

# Pamięć Czapskiego

Korespondencja Józefa Czapskiego ze Sławomirem Mrożkiem oraz eseje Adama Zagajewskiego przypominają autora „Na nieludzkiej ziemi”.

JACEK CIEŚLAK

Józefa Czapskiego (1896–1993) i Sławomira Mrożka (1930–2013) dzieliło właściwie wszystko. Wiek, pochodzenie i usposobienie. Autor „Tanga”, który zaczął karierę w powojennej Polsce, zmagając się z depresją i problemem tożsamości, którą definiował przez pryzmat bycia chłopskim wnukiem i synem pocztowego urzędnika z prowincji. Józef Czapski, pochodzący z rodziny skoligaczonej z najważniejszymi rodami Europy – z Radziwiłła-

mi i von Huttenami. Koligacjom zawdzięczał ocalenie w Katyniu, czego nie był świadomy przez długie dekady.

## Korzenie Mrożka

Czapski, ratując życie, ale tracąc wszystko, co materialne, miał do dyspozycji jedynie pokoik w siedzibie paryskiej Kultury Jerzego Giedroycia, gdzie malował i spotykał się z gośćmi z całego świata. Zachowywał – czasami tylko na pokaz – stoicką pogodę ducha. Nawet w sowieckim obozie w

Griazowcu zamiast popadać w depresję, wolał snuć rozważania o Marcelu Prouście.

Jak pisze Michał Paweł Markowski we wstępie do tomu „Mrożek–Czapski. Listy 1964–1988”, przełomowe w relacjach artystów było właśnie odsłonięcie się Mrożka przed Czapskim i zdiagnozowanie własnego kompleksu. „Historia mojej rodziny jest historią degeneracji małych ludzików (...) staczających się (...) w neurozy, pijaństwo”. Pytał retorycznie: „skądże ja jestem, jak nie z gnojówki, warsztatiku, chłopstwa miał-

kiego drobnomieszczaństwa, plebsu, dołu, alkoholików i nędzy umysłowej i psychicznej”. Zwłaszcza teraz, gdy od dawna toczy się dyskusja o pozytywach awansu społecznego w PRL, otrzymujemy w listach Mrożka dramatyczny opis jego kosztów.

Czapski zaś, określany jako hrabia wysadzony z arystokratycznego siodła, starał się wspierać młodszego pisarza i czynił to w imponujący sposób, odkrywając w nim partnera korespondencyjnych debat i paryskich spotkań. Po śmierci Witolda Gombrowi-

cza zauważa w Mrożku jego jedynego następcę. „Nie widzę po jego śmierci nikogo poza Panem, którego myślenie tak umie przewyciężyć litość czy także własne ciepłoko – dla samej istoty sprawy (...) Dlatego tak bardzo serdecznie dziś myślę o Panu”.

Czapski podejmuje trudne tematy i przypomina aurę warszawskich ulic przed wojną, gdzie popularne były prostackie rymowanki „Wszystkie Żydy psy, a Polacy złote ptacy”. Sugeruje krytyczne lektury na temat polskości – m.in. Stanisława Brzozowskiego. Rozprawia się z komuniżmem, ale pisze też o idealizowanym portrecie Polaków, gdy po wojnie można było obciążyć odpowiedzialnością za całe zło przed wojną i po wojnie Niemców.

To ciekawe w kontekście polityki Zjednoczonej Prawicy. Mrożek myślał krytycznie, tak jak Czapski. Przyszło mu do głowy, że nie tylko literatura polska, ale także uczniowie na maturze powinni dać odpowiedź na temat: „Dlaczego nie lubię i uważam za wrogów hitlerowców i nazi, pomijając (...) że jestem Polakiem, którego oni gnębili”.

Pisze: „W kraju robi się wszystko, żeby podkreślić nasz stosunek do Niemców tylko jako stosunek ludzi krzywdzonych do krzywdzących”. Tworzy obraz Polaka, który wymusza współczucie, pokazując wybite zęby i skomląc: „O, tu, popatrz pan, wybili, oj wybili”. Trzeba przyznać, że nie przewidział, że obecny rząd zażąda konkretnych reparacji!

## Polak krajowy

Mrożek pyta też, czy choćby część Polaków nie zardzościła bijącemu ich Niemcowi, marząc, by naśladować go w relacjach z innymi. Pisze też o zewnętrzności zachowań rodaków. „Powierzchnowość, efekciarstwo jest więc cechą krajowego (...) Polaka, bo wszystko kończy się na znakach, symbolach, którym nigdy i tak nie można ufać (...) przy nędznych możliwościach”.

Mrożek rozprawia się też z powojenną popularnością Gałczyńskiego, który przed wojną flirtował z radykalną prawicą. Odkrywa w poezji Konstantego Ildefonsa próbę stworzenia alternatywy dla



Adam Zagajewski  
**NAJWYŻSZY CZŁOWIEK ŚWIATA**

Wydawnictwo a5, 2023



Sławomir Mrożek  
– Józef Czapski  
**LISTY 1964–1988**

Wydawnictwo Literackie, 2023

tragicznego tonu w mówieniu o historii Polski. Ma nią być absurd, groteska. Autor „Śmierci porucznika” pisze: „Polak znikczemniał. Jak nie bohaterem, powiada, to będę chytruskim. Niczym innym w zasadzie nie potrafi być”.

## Granit i tęcza

„Najwyższy człowiek świata” to pokłosie pomysłu wybitnego poety Adama Zagajewskiego (1945–2021), który zaproponował Wydawnictwu a5 opublikowanie książki „Najwyższy człowiek świata” złożonej z sześciu esejów o Józefie Czapskim (tytuł jest grą z jego wzrostem, Czapski mierzył bowiem 2 metry). Zagajewski zdążył przed śmiercią napisać pięć esejów, a książkę dopełnia korespondencja, powstała na jej kanwie wiersze i rozmowa Zdzisława Kudelskiego o znaczeniu Czapskiego.

Zagajewski pisze o jego ekstatycznej naturze malowania obrazów. Podkreśla, że Czapski spełnia kryterium pisarza, które Virginia Woolf nazwała „granit i tęcza”. Z jednej strony był bezinteresownym, artystycznym pięknoduchem, z drugiej zajmował się całe życie śmiercią kolegów oficerów w Katyniu. Wspomina też o innym nietypowym rysie: awangardzisty, który nie wypiera się katolicyzmu i mistyki.

Przypomina literackie dziedzictwo Czapskiego – teksty reporterskie, portrety Lechonia, Bobkowskiego, Malraux, oraz korespondencję malarza z przyjacielem Ludwikiem Heringiem, który pozostał w Warszawie i stał się ojcem chrzestnym literatury oraz teatru Mirona Białoszewskiego.

Na tym tle Zagajewski podkreśla, że to Czapski był celem kłamstwa katyńskiego w niesławnym opowiadaniu „Major Hubert z armii Andersa” z 1946 r., napisanego przez Adolfa Rudnickiego, dawnego przyjaciela malarza i Heringa.

Z wierszy Zagajewskiego wylania się portret człowieka wrażliwego, wychodzącego na spacer ze smaczkami dla psów, wspierającego biednych, walczącego z postępującą utratą wzroku, której przeciwstawia się pamięć. O tym jest wiersz „To”, wskazujący, że pamięć może być kamieniem, ale też kotwicą. /©©